

Isfahan – miasto polskich dzieci na Bliskim Wschodzie

17 maja 2022

Na mocy układu Sikorski-Majski z lipca 1941 roku przystąpiono do tworzenia Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem generała Andersa. Dla wielu Polaków „amnestia” ogłoszona przez władze radzieckie wiązała się z szansą opuszczenia „niehumanitarnej ziemi” i zakończenia sowieckiego terroru. Krajem, który szczególnie zapisał się w polskiej odysei wojennej, okazał się między innymi Iran.



Masowe deportacje Polaków w głąb ZSRR

W nocy z 16 na 17 września 1939 roku zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR Władimir Potiomkin wezwał ambasadora RP w Moskwie – Wacława Grzybowskiego i wręczył mu notę rządu radzieckiego. Stwierdzono w niej, iż w obliczu upadku państwa polskiego „rząd sowiecki nie może pozostać obojętny na fakt, że zamieszkująca terytorium Polski pobratymcza ludność ukraińska i białoruska, pozostawiona własnemu losowi, stała

się bezbronna" i wobec tego postanawia wziąć oba narody pod swoją opiekę. Jednocześnie wojska radzieckie, łamiąc pakt o nieagresji między Polską a Związkiem Radzieckim z 1932 roku, przekroczyły granice Polski i przystąpiły do ochrony swojej „strefy wpływów”, wyznaczonej w pakcie Ribbentrop-Mołotow.

Dekretami z 1 i 2 listopada 1939 roku, Rada Najwyższa ZSRR wcieliła okupowane ziemie odpowiednio do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wszystkim mieszkającym na tych terenach osobom narzuciła zaś obywatelstwo ZSRR. Na tym polityka władz radzieckich wobec ludności polskiej się nie kończyła.

W celu usunięcia „elementów socjalnie niebezpiecznych i antysowieckich” destabilizujących władzę radziecką, opracowano w Moskwie wielki plan deportacji obywateli polskich w głąb ZSRR. Przeprowadzono je w kilku falach, począwszy od lutego 1940 roku, aż do czerwca roku 1941. Dla wielu objętych nimi Polaków opuszczenie rodzinnego domu oznaczało początek walki o przeżycie swoje i najbliższych.

Życie na „niełudzkiej ziemi”

Brutalnym zetknięciem z okrucieństwem sowieckiego terroru była już sama podróż na miejsce zesłania. Deportowanych wysyłano na nie w wagonach towarowych, które po wypełnieniu nadmiarową liczbą osób (od 40 do 70 w jednym wagonie) szczelnie zamykano i plombowano. Do załatwienia potrzeb fizjologicznych służyła dziura w podłodze pełniąca funkcję prowizorycznej toalety, do spania przeznaczono kilka prycz mieszczących jedynie nieznaczną część podróżnych, niewielki, zabezpieczony żelaznymi kratami otwór w ścianie zastępował z kolei okno. Tak ciężkie warunki sprawiały, że podróże trwające zwykle od dwóch do trzech tygodni cechowały się wysoką śmiertelnością, szczególnie małych dzieci. Te zaś, którym udało się przeżyć katorżniczą podróż, poddawane były przyspieszonej lekcji

dorosłości.

Dzieci, które ukończyły dwanaście lat, pracowały na równi z dorosłymi oraz na równi z nimi ponosiły odpowiedzialność za swoje czyny – za wszelkie wykroczenia groziła im odpowiedzialność karna od pozbawienia wolności do kary śmierci. Zmuszane do pracy ponad siły, w trybie dwuzmianowym i często po dziesięć godzin dziennie, miały również obowiązek komunikowania się wyłącznie w języku rosyjskim oraz nauki rosyjskich pieśni patriotycznych. Do tego częstym problemem było nieustające poczucie głodu. Głównym pożywieniem deportowanych był czarny gliniasty chleb. Chociaż jego przydział różnił się w zależności od regionu czy wypracowanych norm, w większości nie wystarczał na wyżywienie rodziny. Dlatego też wiele osób wykorzystywało nadarzącą się okazję i podejmowało się prób kradzieży – czy to ziaren lub ziemniaków, czy karmy dla zwierząt – narażając się tym samym na pobicie czy osadzenie w więzieniu.

Niedożywienie, wycieńczenie, szerzące się choroby – to wszystko sprawiało, że położenie ludności na zesłaniu było bardzo ciężkie. Stąd też wielu z nich wieść o „amnestii” udzielonej przez władze radzieckie przyjęła z ogromną nadzieją.

Układ Sikorski-Majski i ewakuacja Polaków z ZSRR

30 lipca 1941 roku w Londynie podpisany został układ między rządem polskim na emigracji a Związkiem Sowieckim, zwany potocznie od nazwiska sygnatariuszy układem Sikorski-Majski. W dołączonym do niego protokole znalazła się następująca deklaracja: „Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych rząd ZSRR udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź z innych odpowiednich powodów”.

Zapowiedź ta doczekała się urzeczywistnienia 12 sierpnia 1941 roku – wtedy to Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o „amnestii” dla obywateli polskich. Chociaż porozumienie wywołało niemało kontrowersji, związanych chociażby z brakiem jasnego potwierdzenia granicy polsko-radzieckiej ustalonej w traktacie ryskim, akt ten był bez precedensu w historii państwa sowieckiego. Przetrzymywani w łagrach, więzieniach czy w miejscach zesłania obywatele polscy otrzymali szansę poprawy swojego położenia. Dodatkowo dwa dni później – 14 sierpnia 1941 roku – zawarta została umowa wojskowa przewidująca utworzenie Armii Polskiej na terenie ZSRR.

Ogłoszenie „amnestii” i naboru do polskiego wojska spowodowało, że do punktów werbunkowych zaczęli napływać zwolnieni z łagrów żołnierze w towarzystwie tysięcy cywilów, głównie kobiet i dzieci. Opiekę nad nimi roztoczyła ambasada polska, która w wyniku zawartego porozumienia reaktywowała działalność w ZSRR. Organizowała ośrodki opiekuńcze, przedszkola i szkoły. Wkrótce zaczęły one powstawać również przy polskich oddziałach wojskowych. Sami żołnierze niejednokrotnie udawali się do oddalonych kołchozów, by wyszukać polskie sieroty w rosyjskich sierocińcach i objąć je należytą opieką.

Szybko jednak okazało się, że formujące się wojsko nie ma możliwości utrzymania tak wielu ludzi. W związku z tym już w połowie 1941 roku pojawił się plan ewakuacji przesiedleńców, szczególnie tych najmłodszych, do innych krajów. Mimo początkowego oporu władz radzieckich, udało się tego dokonać. Za cel ewakuacji obrano między innymi Bliski Wschód.

Eksodus na Bliski Wschód

Pierwszym krajem, do którego w ramach ewakuacji trafili polscy przesiedleńcy, był Iran. Zasadniczo odbywała się ona drogą morską – z Bazy Ewakuacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w Krasnowodzku przez Morze Kaspijskie do Pahlevi przybyło ponad

75 tysięcy wojskowych oraz blisko 40 tysięcy cywilów. Droga lądową do Meszhedu dotarło natomiast około siedemdziesięciu wojskowych i 2500 cywilów. Według raportu brytyjskiego pułkownika Alexandra Rossa odpowiedzialnego za przyjęcie ludności polskiej w Iranie, od marca do września 1942 roku znalazło się w tym kraju ponad 100 tysięcy Polaków, z czego około 20 tysięcy stanowiła młodzież i dzieci. Tam też wielu z nich się rozdzieliło. Wojskowi stosunkowo szybko zostali przetransportowani do Palestyny i Iraku, w Iranie pozostała zaś ludność cywilna.

Chociaż możliwość wyjazdu ze Związku Radzieckiego była dla wielu szansą na lepsze życie, a w wielu przypadkach po prostu na życie, sama podróż okazywała się często wyzwaniem ponad siły wycieńczonych uchodźców. To, w jakim stanie dotarli na irańską ziemię, najlepiej oddają słowa raportu sporządzonego dla MSZ w Londynie: „Przechodzimy następnie wśród schronisk i legowisk. Obrazy tu inne jak na wesołej plaży. Jest może nieco odprężenia, ale tłum cały czyni wrażenie ludzi wyszłych z piwnicy na słoneczne światło. Wycieńczone, zbiedzone, ledwo odziane leżą pokotem setki ludzi. Na wrażenia zewnętrzne mało reagują. Nawet przy rozdziale pożywienia nie widać żadnej żywszej reakcji. Opiekę czy też zainteresowanie się losem ich, naszą inspekcją przyjmują obojętnie. Słabość ciała i ducha widoczna – przeważająca. Trzeba będzie tygodni spoczynku i dobrego odżywiania, aby wrócić im siłę, ochotę życia. Taka jest większość”.

Początkowo przybysze trafiali do portu Pahlevi, gdzie przechodzili pierwszą kwarantannę – myto ich, strzyżono, odwszawiano i przydzielano nowe ubrania, pałac wszystko, w czym przybyli, by uniknąć wybuchu epidemii. Po krótkim czasie pobytu nieletni polscy uchodźcy kierowani byli do kolejnych ośrodków. W latach 1942-1945 było ich w Iranie cztery: w Teheranie, Isfahanie, Meszhedzie i Ahwazie, przy czym dwa ostatnie miały charakter głównie przejściowy. W Teheranie i jego najbliższych okolicach utworzono cztery Obozy Uchodźców

Polskich, o numerach 1, 2, 3 oraz 5. Początkowo warunki życia w obozach były dość trudne, nie były one bowiem przystosowane na przyjęcie tak dużej liczby uchodźców. Z czasem uległy poprawie. Szczególnym miejscem dla najmłodszych uchodźców stał się jednak Isfahan.

Isfahan – „miasto polskich dzieci”

Dawna stolica Persji już w czasie wojny określana była mianem „miasta polskich dzieci”. Ogółem przez ośrodek ten przewinęło się około dwa tysiące najmłodszych uchodźców, z czego część z nich przebywała w nim przez cały czas. Pierwsze ośrodki przeznaczone dla dzieci, głównie sierot, powstały tam już na początku pierwszej ewakuacji, w kwietniu 1942 roku. Początkowo składały się nań trzy zakłady: Nr 1 z zarządem misji anglikańskiej, Nr 2 w konwencie sióstr szarytek z Francji oraz Nr 3 będący własnością szwajcarskich ojców salezjanów. Z czasem napływająca licznie społeczność polska spowodowała zwiększenie tej liczby do 21 zakładów, na które składały się przedszkola, internaty, szkoły powszechne, gimnazja, placówki opieki zdrowotnej oraz dom Zrzeszenia Nauczycielskiego Polaków.

Obok nauki ogólnoszkolnej prowadzono również nieobowiązkowe kursy przysposobienia zawodowego, na których młodzi ludzie nabywali umiejętności z zakresu stolarstwa, ślusarstwa, szycia czy haftu. Poza edukacją dbano również o rozwój artystyczno-kulturalny młodzieży. Prowadzono dodatkowe zajęcia o tejże tematyce, urządzano wystawy, koncerty fortepianowe, spektakle, pod kierownictwem nauczycieli funkcjonowały zespoły artystyczne i chóry młodzieżowe. Ważną rolę w kształtowaniu młodych Polaków w Iranie odgrywało również harcerstwo.

O ile w Palestynie już od 1941 roku działała Komenda Związku Harcerstwa Polskiego na Bliskim i Środkowym Wschodzie, o tyle w Iranie praca harcerska rozpoczęła się spontanicznie z inicjatywy przybyłych doń w wyniku ewakuacji instruktorek ZHP.

W Isfahanie początek aktywności harcerskiej dała nauczycielka Janina Figulanka, która w lipcu 1942 roku założyła 1. Drużynę Harcerek im. Emilii Plater. Idąc za jej przykładem wkrótce poszczególne zakłady zaczęły zakładać własne drużyny harcerskie. W okresie największej aktywności harcerskiej w Isfahanie, przypadającej na lato-jesień 1943 roku, przebywało w nim 959 harcerzy i harcerek.

Organizacja polskich obozów w Iranie

Ośrodek w Isfahanie, podobnie jak i inne ośrodki polskie znajdujące się na terytorium Iranu, zorganizowany był na wzór wojskowy. Aparatem administracyjnym zarządzał komendant z poszczególnymi kwatermistrzostwami (gospodarczym, żywnościowym, materiałowym, informacyjnym oraz naczelnym lekarzem). Opiekę nad ludnością cywilną objęła zaś usytuowana w Teheranie Delegatura Cywilna Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie, na czele której stanął Wiktor Styburski (od 1943 roku Franciszek Haluch). W jej ramach powołano Wydział Społeczny oraz Referat Szkolny, który to zajął się organizowaniem szkolnictwa dla polskich uchodźców w Iranie. Z czasem w stolicy tego kraju powstały także inne delegatury – między innymi Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Tereny ośrodków były częściowo ogrodzone, a ludność chcąc je opuścić zobowiązana była do posiadania przepustek wraz z paszportem do okazania – te przyznawano, gdyż wiele Polaków przybyłych do Iranu nie posiadało swoich dokumentów. Na terenie ośrodków znajdowały się podstawowe budynki gospodarcze (kuchnie, magazyny żywnościowe, pralnie, łaźnie itp.), szkolne, medyczne, administracyjno-kancelaryjne oraz mieszkalne.

Polski ślad na irańskiej ziemi Znajdujące się w Isfahanie dzieci były w dużej mierze sierotami lub półsierotami –

ojcowie, jeśli żyli, walczyli w Armii Andersa. To też tłumaczyło fakt, dlaczego tak istotne miejsce w życiu młodych uchodźców zajmowało wspomniane harcerstwo, szkoła czy Kościół. Instytucje te pomagały matkom nieść ciężar wychowania pociech, ofiarując im wsparcie duchowe oraz wpajając polskie tradycje i patriotyczne wartości. Wszystkie święta kościelne obchodzono zgodnie z polskimi zwyczajami – ze szczególną nabożnością celebrowano Boże Narodzenie, ale i przygotowywano Grób Pański na Wielkanoc, angażując harcerzy w pełnienie wart czy czuwanie. Uroczyście obchodzono również rocznice ważnych wydarzeń państwowych.

We wspomnieniach polskich mieszkańców Isfahanu pojawiają się wzmianki o świętowaniu takich uroczystości, jak choćby rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja, zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim, Cudu nad Wisłą czy nawet imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i trzech Władysławów – prezydenta Raczkiewicza, premiera Sikorskiego i generała Andersa. O tym, czym dla młodych uchodźców było „miasto polskich dzieci”, najlepiej mówią słowa jednego z nich, zawarte w liście Ireny Juchniewicz-Godyń: „Isfahan był dla nas nie tylko szkołą, ale namiastką domu, gdzie nareszcie poczuliśmy się bezpieczni, gdzie po pryczach z gołych desek, ubitej ziemi, jednego koca pod bok i do nakrycia nareszcie miało się prawdziwe łóżko z białą pościelą, swój stół i szafkę, a co najważniejsze – nie było się głodnym. (...) Stworzyliśmy tam jedną wielką rodzinę, a przyjaźnie tam zawarte były na [całe] życie”.

Irański etap przejściowy

Iran był z założenia terenem przejściowym w migracji Polaków ze Związku Radzieckiego. W odpowiedzi na starania polskiego rządu, władze Wielkiej Brytanii zaproponowały przyjęcie mężczyzn niezdolnych do walki, kobiet i dzieci do swoich posiadłości w Afryce. Najwięcej z nich trafiło do Ugandy i Tanganiki. Zainteresowanie małoletnimi uchodźcami polskimi wyraziła również Polonia amerykańska. Rząd Stanów

Zjednoczonych, nie chcąc narażać się ZSRR, odmówił jednak przyjęcia ich na swoje terytorium, ułatwiając rozlokowanie ich w Meksyku i częściowo finansując ich utrzymanie.

Oprócz tego w swojej tułaczkiej wędrówce polskie dzieci trafiły także do Nowej Zelandii oraz – mniej licznie – do innych krajów rozsianych na całym świecie. Części z nich po latach tułaczki udało się wrócić do rodzinnego kraju. Część pozostała w przybranej ojczyźnie, nie znajdując dla siebie miejsca w komunistycznej Polsce.

Autorstwo: Natalia Pochroń

Zdjęcie: Nick Parrino ([CC0](#))

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](#)

Bibliografia

1. Układ Sikorski-Majski [w:] Duraczyński E., Materiały, „Dzieje Najnowsze”, r. XIX, 1987.
2. MY. Czasopismo Młodzieży Szkolnej Isfahan, nr 2, 1943.
3. Kociuba W. B., „Zamiast Twojego uśmiechu, Polsko, mamy łzy i uśmiech niedoli”. Pamiętnik z Syberii, Iranu i Libanu, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021.
4. Ney-Krwawicz M., „Polak w Iranie” o młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR w Iranie w latach 1942-1944, „Dzieje Najnowsze”, r. 46, z. 1, 2014.
5. Szeląg M., Polonia w Iranie – skutek ewakuacji Armii Andersa z ZSRS, „Polonia Inter Gentes”, nr 1, 2020.
6. Wróbel-Lipowa K, Śladami polskich dzieci-tułaczy w czasie II wojny światowej, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia”, 60, 2005.